

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/220857,Pawel-Skubisz-Most-Jednosci-Most-Wolnosci-Wielka-wymiana-szpiegow-z-czerwca-1985.html>
27.02.2026, 05:10

Paweł Skubisz: Most Jedności – Most Wolności! Wielka wymiana szpiegów z czerwca 1985 r.

22 maja 1985 r. mecenas Wolfgang Vogel wraz z żoną Helgą odwiedził Mariana Zacharskiego w więzieniu stanowym w Memphis. Powodem krótkiej wizyty była potrzeba podpisania oświadczenia dla Departamentu Stanu USA. Zawierało ono zgodę Polaka na wyjazd do Berlina Zachodniego, następnie zaś do NRD i Polski. Podobne oświadczenia Vogel odebrał od trójki innych szpiegów bloku wschodniego, zatrzymanych w USA – Penyu Kostadinova, prof. Alfreda Zehe i Alice Michelson. Dla Mariana Zacharskiego oznaczało to koniec czteroletniego pobytu w więzieniu i wielu starań mających na celu jego powrót do kraju.

[Aparat bezpieczeństwa](#) [Stosunki międzynarodowe](#) [Tajne służby](#)

22.05



Marian Zacharski z rodziną po wylądowaniu na Okęcie (fot. z zasobu IPN)

W trakcie spotkania Zacharskiego z Voglem padła przypuszczalna data wymiany, określona enigmatycznie na połowę czerwca 1985 r. Ostatecznie strony ustaliły, że najbardziej dogodnym będzie 11 czerwca. Operacja miała się odbyć na moście Glienieke, położonym pomiędzy Berlinem Zachodni a Poczdamem w NRD. Ostatecznie wynegocjowane porozumienie zakładało uwolnienie wspomnianych powyżej czterech szpiegów z krajów bloku komunistycznego na 25 szpiegów amerykańskich zatrzymanych na Wschodzie.

Tożsamość wszystkich wymienianych osób nie jest do dziś znana, niemniej w gronie uwalnianych

znaleźli się Polacy Norbert Adamaschek, Leszek Chróst, Jacek Jurzak, Jerzy Pawłowski i Bogdan Walewski, Austriak Hannes Sieberer oraz Niemcy Eberhard Fätkenheuer, Gerhard Tietz, bracia Gerhard i Jörg Süß, a także rodzeństwo Werner, Renate i Heinz Jonsek. Z dokumentów SB wiadomo, że w grupie przeznaczonych do wymiany szpiegów znajdowało się łącznie siedemnastu Niemców, w tym 3 kobiety. Dwójka pozostałych szpiegów pochodziła prawdopodobnie z Bułgarii, ale pewności co do tego nie ma. Co ciekawe pełnej listy wymienianych agentów nie udało się odnaleźć ani w nieistniejącym już archiwum Urzędu Pełnomocnika Rządu Federalnego do spraw akt służby bezpieczeństwa byłej NRD ani w Archiwum IPN.

Z Rakowieckiej na Okęcie, a potem do Berlina

Droga do wymiany szpiegów była bardzo długa i politycznie skomplikowana. Można w tym miejscu zadać sobie pytanie dlaczego tak się stało i to pomimo dość spolegliwej początkowo postawy kierownictwa politycznego oraz „bezpieki” we Wschodnich Niemczech, Bułgarii i Polsce. Wydaje się, że duży wpływ na to miało nieugięte stanowisko sowieckie w sprawie uwolnienia na Zachód Anatolija Szczarańskiego oraz wewnątrz instytucjonalne spory co do kształtu wymiany wśród samych Amerykanów.

Przygotowania do operacji wymiany były dwuetapowe, choć nie planowali tego ani Polacy, ani Niemcy. Była to pochodna długotrwałych negocjacji i ustalenia pierwotnego terminu wymiany na grudzień 1984 r. Amerykańskie deklaracje potraktowano wówczas na tyle poważnie, że wypracowano pomiędzy kierownictwem Stasi a SB szczegółowe założenia logistyczne, procedury bezpieczeństwa czy cały harmonogram wymiany. Kiedy jednak wymiana grudniowa nie doszła do skutku to gotowych planów nie wyrzucono do kosza. Pragmatycznie zaadaptowano je na potrzeby Operacji o krypt. „Wymiana” z czerwca 1985 r. Ostateczne decyzje wypracowano na spotkaniu w siedzibie Stasi w Berlinie w dniach 30–31 maja 1985 r., gdzie udali się płk Konrad Biczysk, ppłk Eugeniusz Bossart oraz ppłk Maria Żołądkowska. HVA, czyli wywiad wschodnioniemiecki reprezentowali wówczas płk Fritz Kobbelt i płk Eberhard Kopprasch.

11 czerwca 1985 r. o godzinie piątej rano obudzono polskich więźniów przygotowanych do wymiany, a umieszczonych w więzieniu na Rakowieckiej. Po szybkim śniadaniu nakazano im spakowanie najważniejszych osobistych rzeczy. Bogdanowi Walewskiemu pozwolono zabrać tylko Biblię, zdjęcia rodziców i mały więzienny nożyk. Później po przebraniu więźniów w ubrania cywilne, skuto ich kajdankami w pary razem z towarzyszącymi funkcjonariuszami SB, poddano dwukrotnie rewizji i wyprowadzono na dziedziniec wewnętrzny między Pawilonem nr I i II. Tutaj w asyście pracowników Biura „B” MSW, kamer i aparatów, pojedynczo przeprowadzono szpiegów do więziennego Stara 200, używanego standardowo przez Milicję Obywatelską oraz Służbę Więzienną do transportu zatrzymanych. Po dłuższej chwili kolumna dotarła na lotnisko na Okęcie i zaparkowała przy specjalnym rządowym samolocie, który obsługiwał lot do Berlina. Wymienianych szpiegów rozkuto z kajdanek dopiero po starcie. Funkcjonariusze SB pilnowali ich przez całą drogę do Berlina. Na pokładzie samolotu obsługa udostępniła im drugie śniadanie w postaci kanapek, które smakowały wyjątkowo dobrze w porównaniu z więziennym jedzeniem. Walewski wspominał drogę:

„Wszyscy milczeliśmy, tak »goście«, jak i funkcjonariusze ochrony, tylko jedna kobieta nie zamykała ust ani na chwilę. [...] Potem domyślałem się, że to była pewnie [Barbara Zacharska] żona [Mariana] Zacharskiego, Polaka, który był jednym z wymienianych za nas szpiegów”.

Dopiero po drugim śniadaniu ułaskawieni szpiegdy rozpoczęli między sobą rozmowę, zaś funkcjonariusze zachowywali rezerwę i milczeli. Po wylądowaniu w Berlinie, pięciu szpiegów zabrał bus, eskortowany przez wschodnioniemiecką milicję. Z lotniska bezpośrednio dotarł na przedmieścia Poczdamu i zatrzymał się przy rzece Haweli przed mostem Glienicke.

Z Nowego Jorku do Berlina, cały czas w kajdankach

Następnie z drugiej strony rzeki przyjechał autobus, w którym znajdowali się wymieniani tego dnia szpiegdy złapani na Zachodzie – Marian Zacharski, Penyu Kostadinov, Alfred Zehe i Alice Michelson. Ich podróż na wymianę nie była łatwa. Zacharski był traktowany bardzo brutalnie i całą podróż do Berlina odbył zakuty w kajdanki. Transportowi więźniów towarzyszyły gigantyczne środki ostrożności, a transport zabezpieczali funkcjonariusze różnych służb specjalnych USA oraz armii amerykańskiej.

Eskorta była tak liczna, że z Nowego Jorku do Frankfurtu nad Menem przelot odbywał się aż trzema wojskowymi samolotami. Stamtąd kontynuowano transport na lotnisko Tempelhof w Berlinie Zachodnim. Przez dobę ułaskawionym szpiegom nie podawano żadnych posiłków. Nie pozwolono się też ogolić, ani dokonać innych elementów codziennej higieny. Zabroniono rozmów a każdy najdrobniejszy ruch czy gest był pilnie śledzone przez amerykańskich agentów *Secret Service*. Największą uwagę koncentrowano oczywiście na Zacharskim, jako głównej postaci wymiany.

Na most najpierw od strony wschodnioniemieckiej weszło kilku funkcjonariuszy Stasi ubranych w granatowe płaszcze. Następnie przybyli wschodnioniemieccy, bułgarscy i polscy dyplomaci oraz pozostali funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa. Niestety niewiele o nich wiemy. Jeśli by wierzyć przygotowanym wcześniej planom operacji to w wymianie udział wzięli ze strony NRD płk Heinz Volpert, szef pionu specjalnego Stasi ds. zaopatrzenia w dewizy i uwalniania więźniów, płk Paul Enke, szef Wydziału Śledczego Stasi oraz płk. Fritz Kobbelt i płk. Eberhard Kopprasch, oficerowie Zarządu Głównego Wywiadu (HVA) Stasi. Polskę na miejscu na pewno reprezentowała Maria Żołądkowska oraz Zygmunt Młodziejowski z Wydziału Konsularnego PRL w Berlinie. Całość zaś koordynował mecenas Wolfgang Vogel wraz z żoną Helgą Vogel w roli tłumacza. Walewski wspominał ten szczególny moment:

„Bez przerwy patrzyłem na most. »Brücke der Einheit« – Most Jedności. Co za ironia! Jego eneradowska część była po prawej stronie zastawiona na stałe sześcioma ukośnymi blokami z betonu wysokości około dwóch metrów. W rezultacie dało się przejechać tylko lewym pasem, ale i tak nie było ruchu, bo wjazd był zabroniony. W szczelinach popękanego asfaltu rosła trawa! Nawierzchnia była w naprawie, którą najwyraźniej wstrzymano, zanim przyjechalśmy. Symboliczna nazwa mostu nie zgrywała się z rzeczywistością!”.

Następnie do busa podeszła kobieta, która dała instrukcje funkcjonariuszom SB, a ci wyjęli z aktówki paszporty i akty ułaskawienia. Jeden z nich stwierdził, że za chwilę nastąpi wymiana. Kto chciał mógł przejść na drugą stronę z Amerykanami lub wrócić do Polski jako wolny człowiek.

Jedynie Norbert Adamaschek nie miał prawa wyboru ponieważ posiadał obywatelstwo RFN. W tym momencie z tyłu busa odezwał się jeden z Polaków, który stwierdził „Ja zostaję tutaj”. Pozostali uznali to za prowokację SB i w ogóle nie zareagowali na tą wypowiedź. Walewski nie zidentyfikował tej osoby, ale był to utytułowany sportowiec, major LWP – Jerzy Pawłowski. Szermierz wypełnił swoje zobowiązanie, które było elementem „kontraktu” jaki zawarł

z funkcjonariuszami SB. Decyzją Wojciecha Jaruzelskiego został uwzględniony w wymianie i mógł wyjść na wolność tylko pod warunkiem, że po wymianie pozostanie w PRL.

[Czytaj artykuł Pawła Skubisza *Most Jedności – Most Wolności! Wielka wymiana szpiegów z czerwca 1985 r.* na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Aparat bezpieczeństwa, Stosunki międzynarodowe, Tajne służby

Artykuł